

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/przedmioty-i-relikwie/pamietniki-z-katynia/12420,Trzepalka-Maksymilian.html>
23.04.2024, 08:19

PAMIĘTNIKI Z KATYNIA

Trzepalka Maksymilian

Niewola 19 września 1939 r, godz. 22 Włodzimierz. Marsz pieszo Włodzimierz – Łuck 75 km. Spanie trzy noce pod gołym niebem na polu – zimno i głodno – bez wody. W Łucku było nieco lepiej, spanie w koszarach na siennikach. Jedzenie robiliśmy we własnym zakresie (zbieranie fasoli, kartofli i gotowanie ogniska). Z Łucka do granicy bolszewickiej jechaliśmy (przypadkowo) pociągiem II klasy; inni koledzy jechali w pociągu towarowym, wagony pozamykane.

Z granicy bol[szewickich] jechaliśmy do Szepietówki pociągiem towarowym, wagony zamknięte. W Szepietówce spaliśmy w koszarach na gołej posadzce – było zimno. Jeść było mało: chleb na 5 osób i konserwy z ryb na 3 osoby. W Szepietówce byliśmy dobę 28-29.09. Z Szepietówki wyjechaliśmy 29.09. pociągiem towarowym przez Berdyczów, Koziatyń, Popielnik, Kijów. W Kijowie byliśmy 30.09 [o] godz. 23-ciej, gdzie przyjęli nas kapuśniakiem herbatą (był gorący i dobry). Przejazd przez Dniepr do Czernichowa (!).

1.10 godzina 16.00 Briańsk (!). 2.10 godz. 13-ta olbrzymia stacja węzłowa (obiad dobry). Do Moskwy dojechaliśmy 3.10 godz. 10-ta. Okolice górzysta dużo lasów, przeważnie brzozy, domki ubogie.

Pierwszy śnieg i mróz był 4.10 w Moskwie. Spaliśmy w bardzo zimnym wagonie towarowym. Jedliśmy raz na dzień.

5.10. byliśmy w Hołowoju, gdzie dostaliśmy obiad (zupa i kotlet z ogórkiem). W nocy z 5 na 6.10 było strasznie zimno w wagonie. Okolice w okolicy [sic] Hołowoju ładna, ziemia czarna, domki małe, czyste, białe, w polu robią wołami.

Do Biłgorodu przyjechaliśmy dnia 6.10 godz. 13. Miasto duże, stacja duża.

Dnia 7.10 staliśmy w miasteczku Tołkino – zimno było strasznie. Jeść było bardzo mało, raz na 18 godz. – prawie całą dobę siedzieliśmy bez jedzenia w wagonie.

Dnia 8.10 przyjechaliśmy do obozu „Bołoto”. [W] liczbie 220 osób umieścili nas w baraku. Ciasno było niesłychanie, spanie na podłodze prawie że jeden na drugim.

Dzień 12.10 (dzień imienin) w niewoli przeszedł cicho, spokojnie. Pogoda piękna, słońce, ale mróz. Już 6 dni w niewoli. Barak o wym[iarach] 12,80 x 5,80, w którym mieszka nas 191 ofic[erów], ciasno straszliwie, każdy centymetr wykorzystany. Spanie na gołej podłodze. Wszyscy spać muszą na bok[u], na spanie na wznak nie ma mowy. W razie, gdy siła wyższa zmusza [do] wyjścia na dwór w nocy, to odbywa się to po „żywych trupach”, przy tym słyszało się różne słówka jak: głowa, ręka, ucho, itp. Mycie proste wojenne na dworze. Jeden drugie[go] polewa zimną wodą z menażki. Każdy dzień podobny do siebie. Śniadanie o godz. 10 wg czasu bolszewickiego, kasza jaglana lub pęczak, obiad o godzinie 3 po południu – kapuśniak, lub inna zupka rzadka. Kolacja o 7-mej, herbata (*kipiatok*) do tego $\frac{1}{4}$ chleba na całym dzień. Pracować nie pracowaliśmy, więc żarcie dawane dostatecznie wystarczyło (umrzeć trudno, a żyć ciężko), prymitywne – postne, ale mimo wszystko zajadali się aż uszy się trzęsły.

W dniu 14.10 zwolnili część podoficerów. Radość straszna i nadzieja u wszystkich, że w najbliższym czasie przyjdzie [i] na nas taka chwila, że wrócimy do kraju, rodzin i znajomych.

Dnia 20.10 – miesiąc niewoli. (Śnieg pada przez cały dzień). Dziś też dostaliśmy sienniki i zagłówki i pierwszy raz spać będziemy na wykończonych pryczach. Do dnia 20.10 spaliśmy na podłodze.

Dzień 21.10 – imienny siostry Urszuli. Przesyłam z niewoli kochanej siostrzyczce tą drogą – myślą – [życzenia] zdrowia i dużo szczęścia.

Dnia 1.11 (dzień Wszystkich Świętych) pobytu w „Bołoto” wyjechaliśmy 1.500

ofic[erów] kolejką wąskotorową do Tołkino, a następnie szerokotorową do Br[i]jańska, gdzie dostaliśmy w dniu 2.11 śniadanie (kapuśniak i kasza jaglana).

W dniu 2.11. Dzień Zaduszny o godz. 19-ej odśpiewaliśmy „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, „Pod Twą obronę” przed Matką Boską. Po odśpiewaniu ucałowaliśmy obraz.

W nocy z 2 na 3.11 o godz. 21 wysadzili nas na stacji Kozielsk, skąd pieszo 8 km przeszliśmy do obozu centralnego „Kozielsk”. Po zarejestrowaniu czekaliśmy w cerkwi gdzie było pełno prycz, straszne wrażenie, od godz. 13 [do] 24 na kąpiel (*banię*), sami musieliśmy drzewa przynieść i urąbać. Sama łaźnia brudna. Potem dostaliśmy sienniki, zagłówki i koce. To była już godzina 4-ta w nocy. Przespaliśmy się na pryczach do godz. 7-mej dn[ia] 3.11. W ciągu dnia przygotowanie różnych niezbędnych półek itp. W dniu 5.11 niedziela, o godz. 9.30 przyszedł ksiądz kapelan i razem odmówiliśmy litanię i inne modlitwy w dużym skupieniu i byliśmy myślą przy swoich rodzinach i znajomych. Przy rozpoczęciu modlitw panowałem nad sobą, ale mimo wszystko łzy stanęły [mi] w oczach jak dziecku.

Sam obóz kozielski, położony na wzgórzu, otoczony murem, a dalej piękny las. Jest tu kilka domów murowanych, nawet stylowych, drzewa owocowe, radio z głośnikiem. W obozie tym [ludzi] jest dużo, samych oficerów tysiące. Życie możliwe, chleb czarny i biały i woda gorąca na herbatę. Bolszewicy otoczyli opiekę nad jeńcami.

W dniu 11.11. (pogoda, ciepło). Święto Niepo[dległości]. Straszna jest niewola, pozba[wienie] wolności. Odbyło się małe nabożeństwo w baraku. Wieczorem pułkownik wygłosił wiersz, oraz kolega (śpiewak z Poznania) zaśpiewali kilka pieśni.

W dniu 18.11. przybili oficerowie i cywilni z Szepietówki. W dniu 19 spotkałem starostów z Węgrowa [?], Lutman i z Chełma. Wszyscy umieszczeni zostali w cerkwi. Kiedy tam przyszedłem, to obraz nędzy i rozpacz. Wszyscy na pryczach brudni i niegoleni, na płacz się zebrało, bo wyglądali jak ostatni żebracy, że trudno było poznać tych, których się dobrze znało.

Dnia 22.11 - chory. Boli noga dostałem zastrzyki w mięsień.

Dzień 26.11 dostałem drugi zastrzyk w krzyż - poprawa znaczna.

Dzień 30.11. czuje się dobrze źle, boli noga i w ogóle strasznie przeziębienie, że żyć si nie chce. Stale oczekuję momentu by usłyszeć [?] wyjazd do kraju.

Dnia 24.12 - Wilia. Od rana w drużynie ruch duży z przygotowywaniem. Przygotowanie stołu - ja. Rytzel - strona dekoracyjna: serwetki pamiątkowe, Sotowski - śledzie, kanapki ryba jabłka, ciastka. Całość wygląda ubogo - jak w niewoli. Godz. 18 - obiad. Kap. [kpt.] dr Woźniak krótka mowa ze łzami w oczach. Bardzo przykry moment, obiad spożyliśmy w ciszy - a później kolędy.

Dzień 25.12 B[oże] N[arodzenie] - pogoda piękna. Dzień ten nie różni się niczym innym od poprzednich. Dla odmiany urządziliśmy nam kąpiel [godz. 12] 26.12 podobny do 25.12 - rano zupka a kaszą, obiad kasza z kaszą. Wieczorem prac[owałem] w bibliotece.

Dzień 1.01.1940 N[owy] R[ok] - pogoda piękna. Rano składanie życzeń szczęśliwego powrotu i dobrych wiadomości w dzień. Potem grałem w domino z inż. Rytzel[em], potem pisałem list do Waleriana (?) - dalej zastępowałem dyżurnego inż. Sotowskiego. Wieczorem zaś wybrałem się do „Małpi-gaju” na wieczór Hernesa.

Sylwester przeszedł spokojnie. Obserwowałem jak bolszewicy bawili się przy oświetlonej „jełce”.

Dzień 6.01. Trzech Króli przeszedł normalnie, z tą różnicą, że wieczór był wesoły z Hernesem i chórem

Dzień 9.01 straszny mróz, temp[eratura] -36°C.

Dzień 21.01 [Na] obiad były śledziki bardzo małe i kapusta. I to ma być kapuśniak. Straszna zupa, cuchnąca, że nie jedliśmy jej (...) bojkot. W ogóle odżywianie straszne, kapista zimna ze śledziami i codziennie na obiad kapuśniak - woda.

Odżywianie marne nadal, zima ciężka, bo mróz odchodzi do 42 stop[ni] C - ale piękna, słoneczna, śniegu dużo i stale, choć trochę pada. Odwilży (...)

Od 21.01 do 09.02. W ciągu tego czasu nic ważnego nie zaszło. Każdy dzień podobny do drugiego. Tęsknota z każdym dniem wzrasta, chciałoby się lotem ptaka dostać do kraju, do rodziny, do znajomych. Plotki kursują w obozie o wyjeździe na Ural, do Niemiec, Kaukaz.

Dziś 19.02 śniła mi się po raz pierwszy p, Helena. Widziałem ją w oknie jakiegoś domku uśmiechnięta w gronie dziatwy szkolnej. Nie rozmawiałem z nią jak tylko przestanie wzajemnych uśmiechów i na tym skończył się miły sen.

Dzień 5.03. Pogoda fatalna, śnieg sypie już trzeci dzień z rzędu zasy straszne i śniegi b[ardzo] d[uże]. Życie płynie w strasznej tęsknocie, z każdym dniem się powiększa, bo nie wiadomo co z nami będzie, gdzie i dokąd pojedziemy? Czekam na list - odpowiedź od p. Borysa (?) z Ołtarzewa, do którego pisałem jeszcze 22 listopada 1939 roku. Pisałem również do brata 2.01, i też nie mam odpowiedzi, a tak strasznie niepokoi mnie los jego, bo widziałem się z nim 19.09 1939 we Włodzimierzu, jak byli już bolszewicy. Ciekawym bardzo czy dojechał?

Dzień 19.03. Zima w całej pełni - mróz 25 stop[ni] C. Śniegu dużo pogoda słoneczna. Wiosna oczekiwana strasznie, bo zima już się sprzykrzyła w tej niewoli. „joby”^[1] krążą po obozie, że można wyjeżdżać do państw neutralnych, jeżeli się ma kogoś znajomego.

Dziś 20.03 tj. pół roku niewoli. Dzień pogodny, mroźny taki jak 20 wrzesień, za parę dni święta W[ielkiej] N[ocy], już drugie w niewoli, bardzo przykre chwile - tęsknota straszna z każdym dniem wzrasta za swymi i za krajem, kiedy to nastąpi ??

Dziś 24.03 dzień pierwszy W[ielkiej] N[ocy] niczym się nie różni od dni poprzednich. Zamiast jajek św[ięconych] mieliśmy chleb i sól i tym dzieliliśmy się w drużyny. Kiełbasy i szynki, i jajek nie było, bo trudno w tym kraju dostać. Mieliśmy to zrobione z drzewa, które imitowały. Boże! Jakie ro przykre. Każdy z nas myślą był przy swoich. W obozie był ruch ożywiony - wszyscy odwiedzali się wzajemnie, składając życzenia szczęśliwego powrotu do wolnej Polski. W ciągu dnia trochę czytałem trochę spałem i tak minął pierwszy dzień.

Dzień 25.03. drugi W[ielkiej] N[o]by podobny jak pierwszy. Przed południem zrobiliśmy także drugie śniadanie z sałatki, którą zrobiliśmy z kartofli ziemniaków, buraków, śledzi, mięsa oraz oleju. Całość była bardzo smaczna. Obiad był na ogół lepszy jak poprzednie. Dalszą dnia też przespałem – trochę na spacerze z kolegami i tym kończą się święta.

Pierwsze transporty wyjechały w dniu 4 kwietnia 1940 r. 12 kwietnia wyjechał mój najlepszy przyjaciel mój inż. W. Rytzel

Wyjazd z Kozielska 19.04.

[1] W slangu obozowym; niesprawdzone sensacyjne informacje (często inspirowane przez NKDW)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)